



Na festiwalach dusznickich bardzo wysoko cenię samą zasadę kompletowania składu wykonawczego, tzn. to, że dyr. Paleczny sprowadza ze świata młodych tryumfatorów ostatnich konkursów, ale też dba o to, żeby pojawiali się tu również sławni już od dawna mistrzowie fortepianu. Dzięki tym młodym bywalcy festiwalu mogą być stale zorientowani w tym, jakie nowe nazwiska zaczynają coś znaczyć w świecie pianistyki, no i jak trzeba grać, by taki etap osiągnąć. Jeśli zaś chodzi o uznanych mistrzów, można się tutaj przekonać, jak grają po latach ich długiej kariery. A grają przecież bardzo różnie, bo kariera bynajmniej nie wszystkim sprzyja. Jedni osiągają wymarzony pułap możliwości i dokonają, jak np. Dang Thai Son, inni wytracają stopniowo swe umiejętności, albo zmieniają się muzycznie na niekorzyść, jak np. Bunin.

Właśnie wczoraj spotkał się na koncertach „nowy młody” i uznany autorytet. „Nowość” okazała się rewelacyjna. To – jak już wiadomo – 16-letni Koreańczyk Seong-Jin Cho. Wprost trudno sobie wyobrazić, jak ten Azjata kształcony tylko we własnym kraju potrafił w tak młodym wieku przeniknąć i dobrze już sobie przyswoić styl Chopina, Schumanna czy Debussy’ego (bisowe „Clair de lune”) utrafiając w interpretacjach w samo sedno ich indywidualizmu. Polonezem As-dur Chopina mógł Koreańczyk zaimponować nawet Polakom. Etiudy z op.10 zagrał bezproblemowo, a przy tym urokliwie. W Wariacjach ABEGG Schumanna bezbłędnie uchwycił jego szczególną poetyckość, przymglony dźwięk, a i lekkość wirtuozerii. Całym koncertem zapewne zjednał sobie wszystkich słuchaczy.



Wieczorem wystąpił znany laureat Konkursu Chopinowskiego z 1985 roku – Jean-Marc Luisada. To typowy reprezentant francuskiej szkoły pianistycznej, który jednak jej styl przerysowuje. W ogóle nabrął tendencji do przesady pod różnymi względami. W kantyle nie zwykle dbając o jakość tonu już tak „dopieszcza” każdy dźwięk, że to u niego cała ceremonia, najczęściej zresztą nader rozwlekła. W ogóle pod względem wymiaru czasowego artysta jakby zatracił poczucie proporcji. Jak już zwalnia, czy zatrzymuje dla efektu tok muzyki, to trwa to u niego za długo. Podobnie przesadza w dynamice. Jak stosuje przeskok z forte do piana to od razu niczym w przepaść. Ogólnie mówiąc – Luisada okazuje się zmanierowany. Na domiar – technicznie po prostu niepewny. Gra z nutami na pulpicie (!) i nawet to go nie ratuje w momentach zagubienia.

Oto mamy kolejny przykład na to, że ze sławami nigdy nie wiadomo i warto się zawsze przekonać na własne uszy, jak grają na danym etapie kariery. Dzięki, że festiwal dusznicki nam to umożliwia.

Ewa Kofin

65

Międzynarodowy
Festiwal Chopinowski
w Dusznikach-Zdroju
6-14 sierpnia 2010 r.

NUMER

9

14 SIERPNIA 2010
3,00 ZŁ

SOBOTA, 14 SIERPNIA 2010

SALA KAMERALNA IM. JANA WEBERA
9.30 Kurs Mistrzowski - Prof. Jerome Rose

DWOREK CHOPINA

16.00 Recital fortepianowy - YEOL EUM SON
Schumann, Saint-Saens/Liszt, Scarlatti, Franck/Bauer, Chopin
20.00 Recital finałowy - FABIO BIDINI
Chopin, Schumann



GORĄCO POLECAM

Marcin Majchrowski



Sprawa trudna i delikatna, wymykająca się jednoznacznym ocenom, zahaczająca chyba nawet o materię uczuciowości – sprawa wzajemnego stosunku dwóch wielkich twórców: Chopina i Schumanna. Z jednej strony zachwyt, wręcz euforia, uwielbienie niemal bezkrytyczne (to Schumann o Chopinie), z drugiej raczej dystans, milczenie, często zupełna obojętność (Chopin o Schumannie). Byli rówieśnikami (Robert tylko raptem trzy miesiące młodszy od Fryderyka), ale owa życiowa i artystyczna „egzystencja równoległa” prawie zupełnie nie przenosiła się na płaszczyznę wzajemnej wymiany twórczych idei, jeśli

już to Schumann czerpał od Chopina. Dwie skrajnie różne osobowości, to prawda, do tego Chopin zawsze dbający o dystygnowaną dyskrecję i powściągliwość publicznie wyrażanych sądów, a nade wszystko impregnowany może jak nikt inny w XIX stuleciu na sugestie czy wpływy dotyczące własnej twórczości. Asymetrię zachwyty poniekąd tym przede wszystkim można tłumaczyć. Zawdzięczał Robertowi Schumannowi jednak bardzo wiele, przede wszystkim utworzenie drogi dla jego dzieł na ważnym obszarze kultury niemieckiej. Po raz pierwszy zachwycał się Schumann Wariacjami B-dur, w słynnym tekście Ein Opus II, później, przez dwa naście lat regularnie recenzował następane dzieła Chopina w redagowanym przez siebie „Neue Zeitschrift für Musik”. Swoje „rozkoszowanie się Chopinem” ujmował na ogół w słowa pełne entuzjazmu i często emfazy. Koncert f-moll stał dla niego „tak wysoko, że zaledwie dosięgnąć go można, aby ucałować rąbek jego królewskiej szaty”, etiudy ochrzcił „dziełami prawdziwie poetyckimi”, a w Preludiach poznawał Chopina – „najśmielszego i najbardziej wzniesłego ducha poetyckiego swego czasu” po „zadyszanych pauzach”. Chyba trochę niewdzięczny okazywał się Chopin – ponoć z pełną obojętnością mówił o Karnawale (jednym z najlepszych opusów Schumanna), swoim uczniom nie polecał z jego dorobku zupełnie niczego, u Chopina Schumanna po prostu się nie grało! Jeśli już, to zwracał Fryderyk uwagę na fakt istnienia u Roberta „niezbyt opanowanej fantastyki”. Ta mu nie była potrzebna do niczego. Przecież w swojej sztuce, wypowiadał się najczęściej o poważnej i jak najbardziej realnej polskiej sprawie publicznej – narodowa „nuta” jest u Chopina zdecydowaną dominantą. Po latach przyznać jednak trzeba, że obdarowali się wzajem isticie po królewsku. „A mon ami F. Chopin” skreślił na rękopisie cyklu Kreisleriana w 1839 roku Robert, Fryderyk „zrewanżował się” dedykacją na partyturze Ballady F-dur op. 38. Istnieje jeszcze znakomity, choć miniaturowy konterfekt Chopina w Schumannowskim Karnawale. Naszkicowany z wielkim znanstwem, ujęty w kształty ulotnego, eterycznego nokturnu. Dźwięki każdej frazy uporządkował Schumann tak, że do złudzenia przypominają partytury Fryderyka. Zdaje się rozumiał go doskonale i potrafił zajrzeć w jego nieskorą do wylewności duszę. Uczucia to naprawdę materia trudna i delikatna...

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.



200. rocznica urodzin
Fryderyka Chopina
Obchodzona pod auspicjami UNESCO



Polubiłam samotność

Festiwal zbliża się ku końcowi, ale dziś czekają nas jeszcze dwa wyjątkowe koncerty. Dzisiejszy recital o godzinie 16.00 wykona Yeol Eum Son. Koreańska pianistka, zdobywająca laury na całym świecie, już po raz trzeci wystąpi w dusznickim Dworku.

Yeol ma 24 lata, ale wydaje się być nie-zwykle dojrzała. Marząc o sukcesie w pianistyce, jako 14-latką opuściła rodzinną Koreę, aby zamieszkać w niemieckim Hanowerze dysponującym lepszym zapleczem dla młodej pianistki. Obecnie mieszka sama i przyznaje, że nie czuje potrzeby zmiany tej sytuacji. Nie myśli o związkach, domowych zwierzątkach, ani jakichkolwiek innych czynnikach

mogących zakłócić jej niezależność. Lubi swoją samodzielność, bo ta pozwala jej na swobodne rozwijanie kariery zawodowej. Jak twierdzi artystka, liczne podróże, koncerty, konkursy i festiwale zapewniają jej wystarczającą dawkę kontaktów towarzyskich. Wizyta w Dusznikach jest jedną z okazji do odświeżenia cennych znajomości. Mimo licznych walorów towarzyskich tego miejsca, artystka podkreśla, że Festiwal Chopinowski to dla niej przede wszystkim koncert, który ma zagrać i na nim jest skoncentrowana.

Zapytana o zmiany, jakie zaszły w jej życiu w ciągu tych trzech lat, które upłynęły od jej ostatniego pobytu w Dusznikach przyznaje, że ten okres był bardzo intensywny. Efektem jej ciężkiej pracy było m.in. zdoby-

cie Srebrnego Medalu w XXX Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym Van Liburna, które zaowocowało kontraktem na serię koncertów w Stanach Zjednoczonych. Yeol czerpie wielką przyjemność z podróży, którego wymaga wybrana przez nią profesja. Z wielkimi emocjami wspomina koncerty w Izraelu, który wydał się jej najbardziej egzotyczny ze wszystkich odwiedzonych do tej pory państw. Koncertując w nowych miejscach pianistka z wielką uwagą i pasją obserwuje reakcje publiczności na jej grę. Nie generalizuje i nie kategoryzuje odbiorców, ze względu na narodowość, wiek, wyznanie czy płeć. Docenia to, że każda publiczność jest inna, jedyna w swoim rodzaju i niepowtarzalna.

Włoski finał

Ostatni recital 65. Międzynarodowego Festiwalu Chopinowskiego zagra wybitny włoski pianista Fabio Bidini.

Agata Wojtyła: To Pana pierwszy pobyt w Dusznikach i w dodatku zagra Pan koncert finałowy. Czy denerwuje się Pan tym występem?

Fabio Bidini: Rzeczywiście czuję, że ciężko na mnie wielka odpowiedzialność! Festiwal znam tylko z opowieści. Mogę sobie jedynie wyobrazić ten niesamowity spektakl wielkich talentów, o którym tak wiele się mówi. Żałuję, że nie mogłem uczestniczyć w całym wydarzeniu, przecież koncert finałowy wydaje się być podsumowaniem całego Festiwalu. Myślę, że

byłoby mi łatwiej, gdybym miał możliwość przyjechania tu wcześniej. Bez wątplenia postaram się wypaść jak najlepiej. To nie jest dla mnie zwykły występ, ale jestem już doświadczonym muzykiem, wielokrotnie stawałem przed dużymi wyzwaniem, dlatego wierzę, że podołam sytuacji i zaspokoję ucho nawet najbardziej wymagającego melomana.

A.W.: Widzę, że jest Pan zakochany...

F.B.: O tak! Jestem bardzo szczęśliwy, że mogę tu być z moją piękną skrzypaczką. Mamy niewiele okazji, aby podróżować razem. Żona, podobnie jak ja, sporo koncertuje i często się mijamy. Mam nadzieję, że te trzy, wspólne dni choć trochę zre-

kompensują chwile rozłąki. Słyszeliśmy, że Duszniki to romantyczne miejsce, podobnie jak twórczość Chopina, który koncertował w tym pięknym uzdrowisku.

A.W.: Czy to miłość sprawiła, że opuścił Pan Italię?

F.B.: Oczywiście! Poznałem kobietę mojego życia i nie miałem żadnych wątpliwości. Lubię Włochy przede wszystkim ze względu na wspaniałe jedzenie, jednak uważam, że jest to idealne miejsce wyłącznie na wakacje. Nie zapomniałem o kraju, często odwiedzam rodzinę, która wciąż tam mieszka. Nigdy nie żałowałem wyjazdu. Mieszkamy z żoną w Niemczech i jesteśmy szczęśliwi!

Kurs na mistrza

Tradycyjnie już podczas Międzynarodowego Festiwalu Chopinowskiego prowadzono Ogólnopolski Mistrzowski Kurs Pianistyczny dla studentów i pedagogów.

W tym roku wykładowcami byli profesorowie: Choong-Mo Kang i Jerome Rose. Szóstka aktywnych kursantów wytypowana została jak zwykle przez Dyrektora Artystycznego Festiwalu - prof. Piotra Palecznego. Większość młodych, utalentowanych kursantów po raz pierwszy odwiedziło Duszniki.

AKTYWNI KURSANCY:

- Marie Kiyone
- Mateusz Kowalski
- Wojciech Pyrc
- Marcin Mogiła
- Nikodem Wojciechowski
- Grzegorz Niemczuk

Są ambitni, pracowici, pełni zapału i pasji. Ćwiczą chętnie, choć godziny spędzone przy fortepianie, to żmudna praca. Mają

jedno marzenie - w przyszłości chcą grać w największych salach koncertowych świata. Niektórzy chcieliby także uczyć gry na fortepianie innych. Kursy Mistrzowskie, to dla nich idealna okazja, aby pod bacznym okiem specjalistów doskonalić własne umiejętności. Ocena obcego pedagoga, który na chłodno odniesie się do każdego ze swych nowych uczniów - to bezcenne doświadczenie. Słowa krytyki, czy pochwały są bardziej obiektywne - dlatego też niezwykle istotne. Uczestnicy Kursu doceniają ten fakt. Szczególnie, że ich nowymi pedagogami byli wybitni profesorowie.

Kursy Mistrzowskie, jak i cały Festiwal, oceniane są przez kursantów bardzo wysoko - zarówno pod względem artystycznym, jak i organizacyjnym. Oprócz aktywnego uczestnictwa w codziennych zajęciach, młodzi mają okazję aby w Dworku Chopina wysłuchać najlepszych wykonawców uznanych artystów, zapraszanych rok rocznie do Dusznik. Także kursanci dostali szansę, aby zaprezentować się przed niezwykle wymagającą dusznicką publicznością, w miejscu gdzie niegdyś występował Fryderyk Chopin. Ich sobotni koncert (07.08) spotkał się z ciepłym przyjęciem.

PROMOCJA KULTURY

Ranga Międzynarodowego Festiwalu Chopinowskiego i jego wkład w promocję kultury nie mogły zostać niedostrzeżone przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. W tym roku resort przeznaczył na to wydarzenie rekordowe wsparcie.

Z Bogdanem Zdrojewskim, Ministrem Kultury i Dziedzictwa Narodowego rozmawia Maciej Schulz.

M.S.: Jaką rolę Ministerstwo Kultury przypisuje Międzynarodowemu Festiwalowi Chopinowskiemu?

B.Z.: Nie ulega wątpliwości, iż z racji dorobku, ciągłości festiwalu, a także jego lokalizacji i terminu trwania to niezwykle ważne i cenne przedsięwzięcie na mapie kulturalnej Polski. Dodam, iż funkcja tego festiwalu ma znaczenie nie tylko chopinowskie. Trzeba pamiętać, iż festiwal w swojej formule, ma także funkcje promocyjne i edukacyjne, odnoszące się do muzyki klasycznej w ogóle. Patrząc natomiast na dorobek wykonawców, trudno oprzeć się wrażeniu, iż to jeden z najważniejszych festiwali muzycznych w Europie.

M.S.: Co jest potrzebne dla rozwoju takich wydarzeń, jak Międzynarodowy Festiwal Chopinowski?

B.Z.: Świat się zmienia, zmieniają się technologie, także potrzeby słuchaczy i ich oczekiwania. Do promocji potrzebne są „obrazki telewizyjne”, dla utrwalania dorobku - właściwe warunki do nagrań, dla organizatorów - gwarancje finansowania i to minimum trzyletnie (sposób kontraktowania najlepszych artystów tego wymaga). Z tego powodu, w kierowanym przeze mnie resorsie, dokonana została rewolucja w programach operacyjnych. Próbuje też przekonać samorządy do bardziej konsekwentnej polityki wspierania ambitnych przedsięwzięć artystycznych.

M.S.: Czy w związku z obchodami Roku Chopinowskiego i jubileuszem Festiwalu Chopinowskiego, Ministerstwo wsparło w szczególny sposób to wydarzenie i czy w kolejnych latach także będzie ono wspierane?

B.Z.: Tak. Ten rok to rekordowe wsparcie i też szczególnie wyraz podkreślenia znaczenia tego przedsięwzięcia. Dodam, iż jest to najważniejszy punkt obchodów chopinowskich na Dolnym Śląsku i jeden z najważniejszych w Polsce. Ma ponadto wymiar międzynarodowy i jest włączony jako taki do wszystkich oficjalnych dokumentów promocyjnych. Natomiast następne lata są uwarunkowane ewentualnym skorzystaniem z ofert samorządowo-ministerialnych i pomyślnym zakończeniem starań w jesiennym konkursie.

M.S.: Czy Rok Chopinowski i postać Fryderyka Chopina mogą stać się środkiem promocji dla Polski i miast, w których odbywają się wydarzenia związane z obchodami 200. rocznicy urodzin kompozytora?

B.Z.: Tak właśnie się dzieje. Sukces Roku Chopinowskiego to jednak efekt ciężkiej pracy. Zbudowaliśmy cieszące się ogromną popularnością, najnowocześniejsze na świecie muzeum biograficzne Fryderyka Chopina. Zakończyliśmy wielką przebudowę Żelazowej Woli. Miejsce chrztu Fryderyka i ślubu jego rodziców, kościół w Brochowie jest nie do poznania. Także świątynia na Krakowskim Przedmieściu (tam jest serce Chopina) przeszło kapitalny remont. Na świecie mamy w tym roku ponad 2,5 tys. wydarzeń artystycznych poświęconych wyłącznie naszemu największemu kompozytorowi. To gigantyczny sukces. Do tego dochodzą inne przedsięwzięcia promocyjne t.j. pełnometrażowy film animowany dla dzieci w technologii 3D, poświęcony muzyce Fryderyka Chopina, którego premiera odbędzie się jesienią tego roku w sali koncertowej Zakazanego Miasta w Pekinie.

